Rozmaitości

Dnia 20. Marca N^er 12. 1829 roku.

Zdanie sprawy z czynności rocznych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim połaczonego, przez J. W. Sebastyjana Girtlera Fil. i Med. Doktora, Uniwersytetu Jagiellońskiego Rektora, w témże Towarzystwie prezydującego, na posiedzeniu publiczném w dniu 14. Lutego 1829 roku.

Prześwietna Publiczności!

W dniu dzisiejszym rozpoczynając rok czternasty prac naszych naukowych, pamiątkę założenia Towarzystwa naszego publiczném obchodzimy posiedzeniem. Dopełniając przeto obowiązku mojego, mam zaszczyt Prześwietnéj i Szanownéj Publiczności złożyć sprawę z przeszłorocznych prac naukowych, którémi się toż Towarzystwo zajmowało, jako prac publicznemu wychowaniu poświęconych. Nim atoli do tego przystąpię, winienem wprzód z przyjemnego wywiązać się obowiązku.

Jaśnie Wielmożny Stanisławie Hrabio Wodzicki, Senatu rządzącego Prezesie, dostojny rządu i kraju Naczelniku, racz przyjąć odemnie w imieniu Towarzystwa prośbę, ażebyś od przyjętego w gronie naszém nie zechciał wymawiać się nadal urzędu.

Kolega X. Mateusz Kozłowski, czytał mowę pierwszą Teodoreta Biskupa Cyru, w piątym kościoła wieku, wysoką nauką, szczególną wymową, i świetnémi cnotami zaszczyconego, o Opatrzności Boskiéj, przez siebie wytłómaczoną, podług edycyi grecko - łacińskiéj wszystkich dzieł Teodoreta wypracowanéj przez Jana Ludwika Schulze w Halli r. 1760 do 1774, w pięciu tomach. W téj pierwszéj mowie, wyliczywszy Teodoret różne błędy, uwłaczające Bogu, i jego doskonałościom, stanowi zwalczyć w dziesięciu następnych mowach, bezbożność, która zaprzeczać chce Bogu Opatrzności, nie uznając rządów Boskich nad światem, w zawiadywaniu rzeczami stworzonémi i onych kierowaniu, do zamierzonych od Boskiéj mądrości celów.

Kolega X. Jan Stanisław Przybylski w pierwszéj części swéj rozprawy, rozbierał i zbijał lekkomyślne mniemania i zarzuty, którémi nieprzyjaźni religii zeszłego wieku pisarze, cuda w piśmie świętém, a szczególniéj też w nowym Zakonie objęte, w podejrzenie wprowadzać usiłowali.

Kolega Adam Krzyżanowski czytał rozprawę o różnicy organizacyi władz sądowych, a w szczególności o sądzie przysięgłych w sprawach cywilnych, według prawodawstwa angielskiego.

Kolega Antoni Matakiewicz w rozprawie swojéj rozbierał przyczyny mniejszéj lub większéj obfitości płodów literackich, tudzież rzadkości dzieł klassycznych.

Kolega Julijan Sawiczewski czytał rozprawę o historyi Policyi, w któréj przywodząc najdawniejszych ludów pomniki, wykazał zbawienne skutki z Instancyj policyjnych i z urządzeń przez Panujących wydanych, na dobro moralne i fizyczne,

poddanych sobie ludów spływające. W końcu tej interessującej rozprawy przywodził ustawy policyjne lékarskie w naszym kraju dawniej ogłaszane, i takowe z korzyścią dla chwały naszego narodu z podobnémiż ustawami oświeconych ludów porównywał.

Kolega Józef Markowski czytał rozprawę o wodach mineralnych w ogólności, o wodzie Szczawnickiej w szczególności. Opisał téj wody własności fizyczne i chemiczne, rachunkiem matematycznym wykazał skład i stosunek żywiołów do niéj wchodzących. Nareszcie z gruntownych swych rozumowań wywiódł, iż woda ta bardzo się zbliża do wody Karlsbadzkiéj, przez swoje uprzymiotowanie kwasem węglikowym, solanem i węglanem sody. A ztąd zbawienne jéj skutki w łéczeniu chorób różnych, a mianowicie w zatkaniach czyli obstrukcyjach wnętrzności i trzewów, szczególniéj zaś wątroby i śledziony wywodził.

Kolega Tytus Hr. Dzieduszycki nadesłał opisanie głowy petryfikowanéj Nosorożca zwanego *Trichorinus* z uwagami nad petryfikatami w ogólności i ich stosunkami do teoryi ziemi, które Kolega Alojzy Rafał Estreicher na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego odczytał.

Tenże Kolega Alojzy Rafał Estreicher, czytał Towarzystwu ułożone przez siebie, następnie drukiem ogłoszone zdanie sprawy czyli opisanie o zgromadzeniu w Berlinie uczonych z różnych stron Europy mężów, w miesiącu Wrześniu roku zeszłego pod prezydencyją Humboldta odbytém, a to w celu czytania rozpraw, i udzielania sobie nawzajem nowych odkryć i wiadomości, w przedmiotach fizyki, chemii, historyi naturalnéj i nauk lékarskich.

Kolega Roman Markiewicz złożył Towarzystwu tablicę rozszerzania się wody od 0 do 100 stopni Celsyurza wyrachowaną, wraz z rozprawą objaśniającą historyją i trudności zachodzące w oznaczeniu punktów największego jéj zgęszczenia. Punkt ten uważał, iż nie jest razem punktem największego oziębienia się wody, ale się o kilka stopni nad 0 znajduje, który teraz podług najnowszych badań Hoellstroema przy pomocy użytych do tego rachunków, oznaczony został w roku 1823, że jest w 4° 1' Celsyurza nad 0. Dotąd najdokładniejszą mieliśmy tablicę podaną w dziele fizyki sławnego Bijota, która była wyrachowana do stopnia największego zgęszczenia. W tym więc interessującym przedmiocie, Kolega nasz z właściwą sobie gruntownością i precyzyją, pracę Bijota zbogacił i matematyczny rachunek Hoelstroema o 70° powiększył.

Kolega Karol Hube czytał wykład o twierdzeniach P. Monge, wydanych w drugim tomie korrespondencyj politechnicznych, tyczących się powiérzchni drugiego rzędu. Przydał uwagi nad dowodzeniem tych, które się tyczą średnic sprężonych, równoległych w dwóch powierzchniach, w jakiémkolwiek położeniu będących, umieszczonych w tomie II. tejże Korrespondencyi i nad wyjątkami, którym to twierdzenie ulega, dołączając dowód analityczny ostatniego twierdzenia, w przecięciu się z sobą dwóch powiérzchni drugiego rzędu na trzeciéj opisanych.

Kolega Maxymilijan Weisse złożył Towarzystwu wykaz obserwacyj i rachunków w Obserwatoryjum astronomicznem Uniwersytetu Krakowskiego w r. 1828 uskutecznionych tak względnie gwiazd stałych i komety jakoteż meteorologicznych, tudzież tablice współrzędnych planet i rachuby czasu, któreto tablice w drukarni braci Gierzkowskich są pod prasą.

Członek honorowy Towarzystwa Naukowego JW. Wojciech Hr. Mier, tłómacz Jerozolimy wyzwolonéj Torkwata Tassa, czytał Towarzystwu Naukowemu kilka Apologów, w których jenijusz i uwielbioną łatwość i naturalność Lafontaina do bogactw ojczystéj poezyi szczęśliwie przyswoił.

Kolega Paweł Czajkowshi czytał rozprawę o życiu i wymowie ś. Jana Chryzostoma, w któréj wykazał stan oświecenia na zachodzie i wschodzie, panujące obyczaje, i różne odmiany polityczne, jakie zaszły w wieku IV. chrześcijaństwa, trzymając się dziejów tak kościelnych jako i świeckich pisarzów, a prócz tego wyłożył piękniejsze ustępy z Homilij tego Sgo

Ojca, przytaczając swoje uwagi ogólne nad owoczesną wymową.

Kolega Karol Mecherzyński czytał rozprawę o kwitnącym stanie nauk w Polszcze w wiekach dawniejszych, w której powoławszy najwymowniejsze w téj mierze świadectwa Sylwijusza, Schedela, Manuzzego, Erazma, Tuana i wielu innych sławnych z wysokich zalet i światła, głośnych w uczonym świecie mężów, zniweczył niektórych pisarzów obelgi pod względem nauk i ogólnego ukształcenia w zawistnéj namiętności na Polskę miotanych.

Na tém kończąc ten wierny rys prac naszych naukowych, z kolei winienem teraz oświadczyć, iż Tom XIII. Roczników niebawnie opuści prasę drukarską, oraz wyliczyć dary, które Towarzystwo w roku zeszłym otrzymało.

Imperatorski Uniwersytet Wileński w dniu 25. Czerwca r. z. 1828 obchodząc uroczyście pamiątkę założenia swojego przez wiekopomnego Stefana Batorego przed 250 i odnowienia przez błogosławionej pamięci Cesarza Aleksandra I. przed 25 laty, żeby dzień tak świetny i zaszczytny dla swego Uniwersytetu, podał do wiadomości różnych Instytutów Naukowych, pamiątkę tę utrwalił wybiciem wielkiego śrebrnego medalu, którego jeden egzemplarz z uczuciem wdzięczności i uwielbienia odebrawszy, w zakładach swych naukowych, jako hołd wielkim i wspaniałomyślnym Monarchom poświęcony umieścić postanowiło Towarzystwo.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Królewskie Warszawskie nadesłało nam Tomy XVIII. i XIX. Roczników swoich.

JW. Stanisław Hrabia Wodzicki Prezes Senatu rządzącego ofiarować raczył Towarzystwu Naukowemu VI. Tom dzieła przez siebie napisanego o hodowaniu roślin, tudzież jeden egzemplarz Pamiętnika ogrodniczego przez siebie wydawanego.

JW. Józef Hrabia Załuski Kurator Jeneralny Instytutów Naukowych przesłał do zakładów Towarzystwa naszego.

1) Numizmat Konsularny z napisem: *Proculcius*, który już za czasów Plinijusza bardzo był szacowany.

2) 147 ekzemplarzy rozmaitych monet z czasów panowania Cesarzów rzymskich Domicyjana i Trajana.

3) Trzy medale Reichla rodem z Województwa Lubelskiego, wyrażające trzech Najjaśniejszych Monarchów, Krainy naszéj najłaskawszych Protektorów.

4) Monet tureckich z wyprawy warneńskiéj sztuk 10, między témi złotych monet 4 i jeden bardzo piękny numizmat grecki z czasów starożytnych.

5) Bursztyn w kształcie szkła szlifowany, powiększający i zapalający przedmioty.

6) Pudełko ślimaków i konchilijów w okolicach wsi Grabek uzbieranych.

7) Portret Rembrandta sławnego malarza, Mistrza szkoły Flamandzkiéj, czarną kredą przez Leona Brzezińskiego ucznia korpusu kadetów kaliskiego odrysowany.

8) Rysunek topograficzny przedstawiający widok wąwozów, piórem gęsiem przez Jana Krzakowskiego ucznia w kaliskim korpusie kadetów uskuteczniony.

Za pośrednictwem zaś tegoż JW. Kuratora Jeneralnego Instytutów Naukowych.

JW. Józef Hrabia Sierakowski Radzca Stanu Królestwa Polskiego darował Towarzystwu naszemu starożytny obraz Królowéj Polskiéj Jadwigi. Zaś W. Reichel Radzca Nadworny Państwa Rossyjskiego, dwa bronzowe popiersia z gabinetu osobliwości Króla Stanisława Augusta. Jedno wyobraża Stanisława Poniatowskiego Jenerała przy Karolu XII. Królu Szwedzkim, a drugi Michała Księcia Czartoryskiego Kanclerza W. Ks. Litewskiego.

JW. z Książąt Sanguszków Hr. Ostrowska złożyła Poezyje Adama Mickiewicza z popiersiem autora w Paryżu wytwornie wydane.

JO. Książę Henryk Lubomirski przysłał Towarzystwu Podróże do Chin w 2 Tomach przez Kochańskiego napisane. tegoż samego dzieła dał jeden egzemplarz Biblijotece naszéj JW. Artur Hr. Potocki, a trzeci egzemplarz sam autor Towarzystwu przysłał.

Tenże JO. Książę Jmość Lubomirski przez ręce W. Adama Rościszewskiego na-

)(2

desłał dla Towarzystwa Historyją Polską w języku włoskim przez Józefa Tamborini w 2 Tomach wydaną.

JW. Adam Hr. Plater przysłał w książkach: 1) *Esthnische Sprachlehre von August Huppel* Tom jeden. 2) *Waza Wakodar von Johan Hender* Tom jeden. 3) *Lettisches Wörter- und Namen-Lexicon zwey Theile.* W kamieniach zaś przysłał: 1) granit czyli sienik z Labradorami z Krasławic nad Dzwiną, 2) granit zielony z kryształami Felspatu adularia z nad brzegów Dzwiny. Oba te gatunki wedle mniemania dawcy, mają należéć do skał granitowych finlandzkich.

Znana zaszczytnie w kraju naszym w względzie literatury ojczystéj WJPanna Tańska, autorka Pamiątki po dobréj matce, obdarzyła Biblijotekę naszę wszystkiémi pismami swojémi, do téj chwili przez siebie wydanémi.

W. Adam Junosza Rościszewski Obywatel Galicyi, Członek honorowy naszego Towarzystwa, powiém, wracając dług prawdzie, najszczodrobliwszy w ofiarach dla nas, po czterykroć obesłał nas w tym roku rozlicznémi i w znacznéj ilości darami, tak, iż wyliczaniem onych w szczególności, może obraziłbym skromność samego dawcy. Dla czego zbiorowo tylko i w ogólności tu powiedziéć dla skrócenia znajduję się spowodowanym, iż 59 różnych już dzieł, już książek, przysłał nam i to w rozlicznych przedmiotach, po większéj części literatury ojczystéj tyczących się i w krajach Galicyjskich wydanych, tudzież znaczną ilość o gospodarstwie krajowém nauczających; jakoteż dosyć ulotnych i krótkich pism, z powodu rozmaitych okoliczności drukiem ogłoszonych. Powtóre: blachy do medalu ku czci ś. p. Józefa Hr. Ossolińskiego w Wiédniu jednę, a drugą swym kosztem wyrytowane, medal nagrody dla szkół gimnazyjalnych w Galicyi bronzowy, tudzież kształtnie zrobione pudełko z medalijonem za szkłem, w którém jest pieniądz srebrny i miedziany z chwili oblężenia Zamościa. Potrzecie: w rycinach przysłał 58 obrazów z litografi lwowskiéj, różne widoki i zasłużonych tak Polaków jak innych narodów mężów wyobrażających, a w ostatnim oddziale przysłał nam 102 sztuk rozlicznych widoków, tudzież litografowanych portretów wielu znakomitych mężów z oświadczeniem jednostajném życzenia, aby wszystkie te ryciny w jeden Volumen oprawionémi zostały. Przez dopełnienie życzenia tegoż szczodrobliwego dawcy, uiszczone zostały i Towarzystwa chęci uświetnienia pamiątki imienia i przychylności jego dla Instytutów naszych naukowych. Nie mogę tu przemilczéć wyrażonéj przez niego do Prezydującego téj pięknéj myśli, aby obrazy sali Jagiellońskiéj, wystawiające najznakomitsze zdarzenia téj starożytnéj Królestwa Polskiego szkoły, miłośnikom sztuk pięknych i zabytków starożytności udzielonémi być mogły. Podzielamy zaiste wszyscy te chwalebne Szanownego naszego Członka życzenia, jednakże do téj chwili samémi tylko nadziejami cieszyć się musimy, dopóki z kolei przyjaźniejsze dla Towarzystwa Naukowego pod względem funduszów nie nadarzą się i nie nastąpią okoliczności.

W. Felix Paweł Jarocki Fil. Dr. Zoologii w królewskim Uniwersytecie Warszawskim Professor, nadesłał Towarzystwu dzieło swoje o Zoologii w 6ciu Tomach w Warszawie wydane, tudzież dwie bardzo piękne i interesujące rozprawy: monografiją szarańczy i o przędzących pająkach.

W. Joachim Lelewel przeznaczył Biblijotece naszéj dzieło swoje o początkowém prawodawstwie polskiém.

W. Sękowski Professor języków wschodnich w Uniwersytecie Petersburskim darował Towarzystwu następujące książki: *sur les origines Russes par Msiere de Stammer*, tudzież: *Lettres de Intundiu Oglu Mustafa Aga.*

W. Rafn Sekretarz Towarzystwa Północnych Starożytności, nadesłał rocznik przez siebie wydany i list do Towarzystwa.

W. Marek Antoni Jullien cztéry rozprawki w różnych przedmiotach przez siebie wydane.

W. Alojzy Rafał Estreicher w tegoroczném podróży uzbierane, złożył Towarzy-

stwu minerały, konchy morskie, korale, źwierzokrzewy i t. d., ogółem sztuk 312, to jest minerałów 105, źwierzokrzewów 190, a przytém różne inne rzeczy i owoce zagraniczne, co wszystko do właściwych Gabinetów, wedle wykazów przez dawcę sporządzonych, przesłane i złożone zostało. Nadto ofiarował 3 medale na miedzi, na pamiątkę zjazdu w Berlinie bardzo pięknie wybite, które do zbioru numizmatów. w Biblijotece, oraz mowę Aleksandra Humboldta i kilka pism z téj okoliczności wydanych, dla Biblijoteki Uniwersytetu odkazał, co wszystko tamże złożoném zostało.

W. Ignacy Woźniakowski Medy. Dr. darował piękny duży śrebrny medal na cześć sławnego Archiatra Sztifta w Wiédniu z powodu uzdrowienia Najjaśniejszego Cesarza Jmci Austryi Franciszka I. tudzież drugi równie śrebrny duży medal na cześć Jana III. Króla Polskiego wybite, i pieniądz turecki piastrem zwany, Towarzystwu ofiarował.

W. Floryjan Sawiczewski Med. Dr. złożył wofierze książki: *Notices sur le Zodiaque de Dendera. Belisaire über den Unterricht der Blinden.*

W. Julijan Sawiczewski Dr. Med. Krotofile o Destyllacyi w języku niemieckim.

W. Adam Czapski Inspektor Instytutów Naukowych 9 sztuk Numizmatów we wsi Paczułtowicach w okręgu W. M. Krakowa wynalezionych, z których jeden jest z czasów Adryjana Cesarza, cztéry Trajana, dwa Antonijusza, a jeden Marka Aurelijusza.

W. Jan Zienkowski Med. i Chir. Dr. złożył dzieło swoje o wełnie i owcach.

WW. Militysz i Wuk Stefanowicz Serbijanie, przesłali po dwa dzieła przez siebie wydane.

W. Węgrzecki Stanisław przesłał książkę i rozbiór dzieła pod tytułem: Upominek Pleszki Podlasianina, rzecz o sukcessyi czyli uwagi nad prawem przyrodzoném do spadku, w Warszawie w drukarni Gałęzowskiego, r. 1827.

W. Frankowski kilka ważnych dzieł do Historyi kościelnéj wieku XVI. odnoszących się.

W. Jan Łobojko Professor w Uniwersytecie Wileńskim poezyje duchowne i moralne po rossyjsku.

W. Ferdynand Kojsiewicz O. P. Dr. Zastępca Professor trzy dzieła medyczne i różne mappy.

W. Schön O. P. Dr. własne pismo: *Der Sieg des Glaubens.*

W. Konstanty Hoszowski O. P. Dr. złożył Towarzystwu w ofierze Grammatykę jeograficzną Ładowskiego w dwóch częściach i Herbarz Chmielowskiego w Warszawie wydany.

W. Ignacy Wesseli jeden numizmat rzymski z panowania Adryjana i trzy z czasów Trajana.

W. Henryk Salomoński trzy dzieła w języku niemieckim, tudzież dwa numizmata z czasów Trajana.

W. K. Benedykt Czasiński Karmelita, złożył numizmat rzymski z czasów Trajana.

W. Borzęcki darował książkę *Münsteri Cosmographia.*

JP. Festner Monaldiniego Tablice chronologiczne drukiem kopersztychowym włoskim odbite i inne dzieła.

JP. Kryspin Barszczewicz *Kunratha medulla destillatoria et medica*, jedno z pierwszych w wieku XVII. dzieł chemicznych.

JP. Franciszek Grünbaum 6 numizmatów z czasów Trajana i jeden z czasów Cesarza Adryjana.

JP. Medyński kilka książek starych druków polskich.

Bezimienny ofiarował najprzód kopije ważnych listów Jana III. i Małachowskiego Jana Biskupa Krakowskiego. powtóre: Spis miast, wsi i osad w Królestwie Polskiém z polecenia Komissyi spraw wewnętrznych i Policyi w 2 tomach *in 4to* w r. 1828 wydany. Potrzecie: *Holchenii vita Farembachii Samoscii* 1664 *in 4to.*

Szanowni Mężowie! Za te dary wasze przyjmiéjcie. najczulsze od Towarzystwa naszego podziękowanie, pomyślne ztąd dla nauk i uczących się skutki, są niezawodną rękojmią najprzyjemniejszéj dla serc waszych nagrody.

Od smutnéj konieczności wspomnienia, iż Towarzystwo nasze w roku zeszłym

dwóch przez śmierć utraciło Członków, Mikołaja Hoszowskiego O. P. Dra i byłego Professora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Senatora Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, tudzież Teodora Orłowskiego Fil. Dra. po 35cioletnich pracach i zasługach w stanie nauczycielskim, Licealnego Emeryta, przechodzę do oświadczenia téj przyjemnéj wiadomości, iż Towarzystwo nasze przez znaczną liczbę mężów tak w kraju jak za granicą, dostojnością, cnotami obywatelskiemi, talentem lub pracami uczonémi znakomitych zaszczytnie, pomnożone zostało, przez zaproszenie

Na Członków honorowych:

JW. Stefana Hrabiego Grabowskiego, Jenerała Dywizyi Wojsk Polskich, Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, wielu Orderów Kawalera.

JW. JX. Antoniego Bystrzonowskiego, S. T. Dra. Senatora Rzplitéj Krakowskiéj, Opata Komendantaryjusza Mogilskiego, Kustosza Prałata katedralnego krakowskiego.

JW. Jerzego Hrabiego Boucquoi wielu uczonych Towarzystw Członka, Prezesa Towarzystwa Ekonomicznego w Pradze.

W. JX. Siarczyńskiego Prefekta Biblijoteki Ossolińskich we Lwowie, Proboszcza w Jarosławiu.

Na Członków czynnych przybranymi zostali:

W. Karol Mecherzyński Fil. Dr. w Liceum Krakowskiém S. Anny, Literatury polskiéj i łacińskiéj Professor.

W. Walenty Kulawski Fil. Magister w Liceum Krakowskiém S. Barbary, literatury polskiéj i łacińskiéj Professor.

A na Członków Korrespondentów:

W. Jacek Krusiński Radzca Dworu Państwa Rossyjskiego.

W. Jan Gwalbert Pawlikowski Nadworny Sekretarz Najjaśniejszego Cesarza Jmci Austryjackiego.

W. Joachim Lelewel, wielu Towarzystw uczonych Członek.

W. Felix Paweł Jarocki Fil. Dr. Zoologii w Królewsko - Warszawskim Uniwersytecie Professor.

W. Kazimiérz Brodziński Professor Literatury ojczystéj w Uniwersytecie król. Warszawskim i tegoż Uniwersytetu Sekretarz.

W. Villenave Członek wielu Towarzystw uczonych.

W. Maxymilijan Habicht Professor w Akademii Wrocławskiéj.

W. Wojciech Korneli Stattler w sztuce malarskiéj Artysta celujący.

Te są znakomitsze czyny i wydarzenia, które w roku upłynionym zaszły w dziejach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego. Obejmują one poświęcenia i przysługi nietylko dla młodzi teraz wzrastającéj i sposobiącéj się do usług publicznych kraju, ale nawet zawierają w sobie pewną rękojmią dobra i korzyści przyszłych pokoleń. Ta albowiém troskliwość sięgająca przyszłości, daje pracom i usiłowaniom Towarzystwa naszego, cechę i piętno ducha publicznego, który nietylko utrzymuje stan obecny i ożywia, ale nawet zagrzéwa do wytrwałości dla dobra ogólnego.

(z Gaz. krak.)

Jak Scribe Komedyje pisze.

Goniec Krakowski z dnia 19. Lutego b. r. powiada: »Niektóre pisma zarzucają P. Scribe, sławnemu autorowi Komedyj i Wodwillów francuskich, że ón skleja tylko roboty swoich pomocników i za to bierze pieniądze i oklaski. Lecz jakimkolwiek sposobem dokazuje tych cudów, zawsze to za nim mówić będzie, że ma talent, choćby tylko sklejania cudzych utworów; gdyż widać z tego samego, iż ci utworcy, sami pomiędzy sobą nic podobnego skleićby nie potrafili, skoro się bez niego obejść nie mogą.«

Uwaga powyższa jest słuszną. Upodobanie powszechne, z jakiém płody tego poety na wszystkich teatrach paryskich są przyjmowane, sława, którą sobie swoim niewyczérpanym dowcipem zjednał, a najwyraźniéj owe znaczne dochody, które z teatrów pobiéra, a które w upłynionym roku przeszło 120,000 franków wynosiły,

świadczą o jego znakomitym talencie. Sposób jednak, w jaki się ten jego talent objawia, jest tak osobliwego rodzaju, rysy malujące umysłowe usposobienie tego połubieńca Talii tak żywe i charakterystyczne, iż nie jeden z miłośników wesołéj Muzy Scribego znajdzie równie pożądaną jak interesującą tę wiadomość, której nam udziela pewien naoczny świadek nastęipującego zdarzenia.

»Właśnie skończyła się próba jakiegoś Wodwillu w małym ale pięknym teatrze *des Variétés*, a ja wszedłem na scenę, aby z PP. *Potier* i *Vernet*, z którymi zabrałem znajomość, do domu powrócić, gdy chłopiec z przyległéj kawiarni *Caffé des Variétés*, wpada zadyszany, i zaprasza obudwóch komików, aby pośpieszyli do PP. *Scribe*, *Mellesville i Theaulon*, którzy właśnie zamyślają ułożyć sztukę na następujący tydzień. Wyraz *arranger*, którego chłopiec ten użył, zadziwił mię nieco; zapytałem się tedy moich towarzyszów: co to właściwie ma znaczyć. — Objaśniono mię więc, iż PP. *Scribe*, *Mellesville i Theaulon* piszą sztukę, która na teatrze *des Variétés* ma w przyszłym tygodniu zajaśnieć. Zdjęty ciekawością dowiedzenia się, jakimto sposobem odbywa się ta szczególniejsza sztuk fabrykacyja, pytam, czyliby mi nie było wolno być obecnym tak interesującemu zatrudnieniu. »Dlaczegoż nie?« odpowiedziano, »kawiarnia dla każdego otwarta.« — W zadumieniu i z natężoném oczekiwaniem wszedłem więc wraz z moimi towarzyszami do bilarowego pokoju rzeczonéj kawiarni, i ujrzałem — o czém ledwie przyśnić mi się mogło — że tu jest Talii pracownia. — *Scribe*, piękny, pełen uprzejméj układności mężczyzna, zrzuciwszy frak i rozwiązawszy krawatę, prawdziwy wzór gordyjskiego węzła, grał w bilar w najwygodniejszy sposób. *Theaulon* przechadzał się spokojnie, a *Mellesville* siedział przy małym stoliku, na którym kilka arkuszy papieru leżało. — Ledwieśmy we drzwi wstąpili, gdy *Scribe* zawołał: »Aha, *Potier!* Dobrze, że przychodzisz; zrobię ci sztukę, w któréj świetniej, jak kiedykolwiek, będziesz mógł wystąpić!« Przytém grał jak najspokojniéj daléj, a *Mellesville* począł wykładać moim bynajmniéj niezdziwionym towarzyszom, iż rzecz chodzi o Parodyją sztuki: *Belle au bois dormant*, którą po piérwszy raz w teatrze Oper dawano. Osnowa równie jak jéj przedstawienie podały mu myśl do tego, a ich dzisiejsza schadzka miała w zamiarze układ i napisanie téj sztuki. I ja byłem także na przedstawieniu owéj sztuki wczorajszego wieczora, nie mała więc zbiérała mię ciekawość, jak sobie ten osobliwszy tryjumwirat pocznie, tak co się nazywa *en compagnie* dobrą z niéj utworzyć Parodyją. Ażeby jednak to, co następuje, mogło być zrozumiałém, potrzebny jest krótki rys treści namienionéj sztuki. Oto jest: Księżniczka, przez złego ducha zaczarowana, leży w śnie głębokim śród lasu; dobre duchy wszystkich narodów zbiegają się tłumnie, ażeby tę niewinną istotę oswobodzić. Nie udaje się żadnemu — lecz pastérz w pobliskości trzodę pasący, i, jak się samo przez się rozumié, syn zmarłego Króla, widzi ją, kocha i oswobadza zdejmując z jéj łona kwiat, w którym ukryta była usypiająca moc czarów. Księżniczka się przebudza, pastérz ją pojmuje za żonę, — i z tém szczęśliwém rozwiązaniem rozpoczyna się balet, właściwy cel téj długiéj i nudnéj Opery. — »I jakiż ma być tytuł?« zapytał *Theaulon*. — »A, co tam tytuł! — z tytułem będzie dość czasu przy końcu, gdyby tylko już rzecz była gotową!« odpowiedziano jednogłośnie, i zakrzątniono się żywo około układu scen i osnowania planu. — »Sześć osób mieć muszę« zawołał *Scribe*, »gdyż właśnie tyle charakterów mam w głowie!« — »To niepodobna!« odezwał się *Potier;* »tylko czterech dobrych komików mamy — sześć osob to rzecz daremna!« — »No, to pięć przynajmniéj.« Na to wszyscy się zgodzili. — »Butelkę szampana i na trzy osoby śniadanie!« zawołał *Mellesville*, podczas gdy *Scribe* z kijem bilarowym w ręku rozwijał mu charaktery. *Theaulon* przeglądał tymczasem dzienniki, ażeby wynaleść zręczne przystosowania z politycznych wydarzeń, a *Potier* opowiadał anegdoty i ucinki,

które właśnie w téj chwili krążyły w Paryżu. Markiera wysłano po księgarza, który natychmiast wszedł w układy o sztukę, i już ją kupił, nim jeszcze gotową była. — *Scribe* miał zawsze coś zarzucić, coś przyganić, i gdzie się najmniéj spodziewano, rozsiéwał najtrafniejsze przycinki i kalambury, ożywiając niémi stygnący niekiedy dyjalog. *Potier* wymawiał sobie naprzód, ażeby długich nie dawać mu rozmów, albowiém tego tygodnia nie jest już w stanie wiele się nauczyć, będąc na każdy dzień gdzieś już zaproszonym. *Vernet* prosił przeciwnie, ażeby o jego roli szczególniéj pamiętano. *Scribe* ciął po mistrzowsku w bilar, jakby z niewyczerpanego źródła zaléwał wszystko swoim nieporównanym dowcipem; *Theaulon* zajadał *bouef à la mode*, a *Mellesville*, równie niezmordowany z piórem w ręku, jak *Scribe* z bilarowym kijem, wypróżniał, jeden po drugim, kielichy szampana. Wszystko to działo się w publicznéj kawiarni, pośród przychodniów i odchodzących, wszystko bez wymuszenia, a nawet bez najmniejszego pozoru jakowéj pracy. Każdy był zatrudniony, każdy się do całości przykładał, i nim upłynęła godzina, Parodyja była gotową. Podczas gdy się to wszystko około mnie działo, ja w cichém zdumieniu, siedziałem w moim kąciku bez poruszenia prawie. — Sługa teatralny już od dawna czekał u drzwi, a zaledwie ostatniego dołożono pióra, już się na ten płód osobliwszy kilku przepisywaczów rzuciło. Dyrektor muzyki pytał o melodyje do Wodwillów, które ułożono; garderobiarz dowiadywał się, jakich potrzeba będzie ubiorów. Słowem te nieustanne zapytania, odpowiedzi, objaśnienia, ten bilarowy hałas, brzęk i wrzawa bez końca, tak mi zawróciły głowę, żem wreszcie na miłość Boską zaklął Potiego, aby mię już z téj Gomery wybawił. — W pięć dni potém widziałem na teatrze *des Variétés*: *»La marmotte réveillée«* Parodyją w jednym akcie, przez PP. *Scribe*, *Mellesville* i *Theaulon*. Oberzysta, bogaty mieszczanin paryski, ginie z rozpaczy — żona jego, wielka miłośniczka teatru, już od kilku dni w głębokim, jak gdyby śmiertelnym śnie leży. Wszystkie środki przebudzenia jéj, daremne. Przyjaciele domu zbiegają się tłumnie, ale żaden nie jest w stanie zdjąć z jéj powiek czarodziejskiego zaklęcia. Nareszcie parobek stajenny czyni strapionego małżonka uważnym, iż żona jego otwartą książkę w ręku trzyma. Jak na nieszczęście przychodzi na myśl jednemu z przytomnych, rozpoznać treść téj cudownéj książki, zaledwie widzi tytuł, gdy i ón w głęboki sen wpada, — i drugiemu nie powodzi się lepiéj, aż wszyscy na scenie zasypiają. Ostatni tylko, młody poeta, którego nazwisko równo brzmi prawie z nazwiskiem autora nudnéj Opery: *La belle au dormant*, zamyśla właśnie tytułu téj książki publiczności udzielić, gdy teatralny kasier przez drzwi parterowe na głos wrzeszczy: Niechaj się wstrzymą przez miłość Boską, bo cała publiczność zaśnie. Ale młody poeta nie daje sobie przeszkodzić, i cóż się pokazuje? — że to jest egzemplarz z partyturą wszystkich aryj i chorów Opery: *La belle au bois dormant*. — Zasłona spada. Kilka scen prawdziwie komicznych, przedziwna gra Potiego, dowcipne śpiéwki i trafność Parodyi, zjednały téj sztuczce najlepsze przyjęcie. Poeci zagarnęli część przypadającego im dochodu, publiczność kontenta, a ja wracam do domu, mówiąc do siebie: No, przecież i ja wiem teraz, jak *Scribe* Komedyje pisze!

...yi.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Ze Lwowa. —

Dzieło: *Obrazy Paryża, Londynu, Wiednia, Petersburga, Berlina i Rzymu*, już się drukuje i piérwszy jego zeszyt wyjdzie niebawnie z pod prasy. — Prenumerata przyjmować się będzie aż do wyjścia czwartego zeszytu.

— Z Anglii. —

Pomiędzy Ridmond a Londynem chodzi statek o kołach wiosłowych: jest ón urządzony jak statek parowy; koła porusza 8 ludzi. W Ameryce tę samę pracę odbywa koń. Pomiędzy Lewes i Newhawen jest podobnyż statek, ale ruch kołom wiosłowym nadają dwa psy i jeden człowiek. —

Do tego Numeru dołączone są w nadzwyczajnym Dodatku, na żądanie, dwa Wiersze przygodne Rafała Wężyka.

Redaktor, Mikołaj Michalewicz. — Drukiem Piotra i Augusta Pillerów.

DODATEK NADZWYCZAJNY
do Numeru 12. Rozmaitości roku 1829.

Ś P I É W
KU UCZCZENIU CNÓT I UPRZEJMOŚCI
JAŚNIE WIELMOŻNÉJ JENERAŁOWÉJ
Z MAŁACHOWSKICH PONIATOWSKIÉJ.

(Przez Rafała Wężyka.)

Wszak znacie wszyscy tę szanowną Panią,
Która grzecznością cały Lwów ujmuje —
Dla lat powagi wszystkie matki za nią,
Zacnością rodu pierwszym wyrównuje.

Chociaż jest dobrą, rządzi domem czynnie,
Dla niéj są krewni piérwsi przyjaciele,
Ciérpiącą ludzkość wspiéra dobroczynnie,
I za wzór modłów służy nam w kościele.

Wszak chętnie wszyscy bywacie w tym domu,
Gdzie szczérość dawna z przodków uprzejmością,
Zimném przyjęciem nie grozi nikomu,
Lecz wszystkich równą darzy gościnnością.

Tu przez rok cały, oprócz dni żałoby,
Rodzaj rozrywek stosując do czasu,
Byle się młode bawiły osoby,
Nie szczędzi Pani trudów i niewczasu.

Wszak czcicie wszyscy tę matkę młodzieży,
Która dla tego dóm trzyma otworem,
By grzeczny młodzian, gdy do niego wbieży,
Jeszcze grzeczniejszym zbudował się wzorem.

Gdy więc ją wszyscy znacie i wielbicie,
Mym głosem wszystkie śmiém objąć życzenia,
»Niech Bóg najdłużéj przeciągnie jéj życie,
»I od wszystkiego uchroni zmartwienia.«

PODZIĘKOWANIE
W. JMCI PANU BABLOWI DE FRONSBERG,

UMIEJĘTNOŚCI LÉKARSKICH DOKTOROWI I PROFESSOROWI PRZY C. K. UNIWERSYTECIE LWOWSKIM, WYSŁUŻONEMU TEGOŻ UNIWERSYTETU REKTOROWI, POWSZECHNEGO SZPITALU LWOWSKIEGO DYREKTOROWI i t. d., ZA WYLECZENIE MNIE Z NIEBEZPIECZNÉJ CHOROBY, ODBYTÉJ W KARNAWAŁ R. 1829.

Mimo złéj chęci i szkodzenia celu,
Tych, którym dobra życzę bez obłudy;
Mimo strat znacznych i udręczeń wielu,
Gwiazda ma szczęścia zwyciężała nudy.
Bo miłe zdrowie i umysłu siła,
Co raz pomocy udzielała w boju;
A przyjaźń osób, które dusza czciła,
Tłumiła resztę serca niepokoju.
Tak dni samotne, jak rosy ponika,
W bezdniach przeszłości znikały koleją,
Przyjaźna praca i powab wiérszyka,
Lot ich barwiły trwałości nadzieją.
I mnie więc Bachus gdy ku czci swéj wzywał,
I już obrzucał swych wieńców uploty;
Długi rząd zabaw w méj myślim przebywał,
Chcąc w nich do reszty zanurzyć kłopoty.
Lecz ludzkie cele jak piana na wodzie,
Gdy im Opatrzność usunie pomocy;
Tak me nadzieje, w całym z róż obwodzie,
W ciąg ciérpień przeszły jednéj prawie nocy.
Jeszcze się wieczór przyjemnie trawiło,
W przyjaźnym domu, w grzecznych osób gronie,
Jeszcze się zdrowym o pół nocy było,
A w chwilę przyszło rozmyślać o zgonie.
Ból bowiém piersi i oddech wstrzymany,
Co raz to bardziéj swym wzrostem groziły,
Gdyby nie nagły ratunek był dany,
Uszłyby z duchem drogie myśli siły.
Tu przyjmiéj dzięki szanowny Doktorze!
Którego czułość i biegłość w nauce,
Ku méj potrzebie będąc w każdéj porze,
Wdzięcznym mię czynią Tobie i twéj sztuce.
Bogdajby świetna twego szczęścia pora,
Długo na szczycie południka stała,
Przeciwnie gwiazda późnego wieczora,
Z przybyciem swojém najdłużéj zwlekała.
A lubo mówią, że Hermesa sztuka,
Tę nad Temidy zaletę posiada,
Iż piérwsza saméj chorych ulgi szuka,
Druga wziąć musi, nim komu co nada.
Przecież ja obu doznawszy opieki,
Takie życzenia dla Cię w sercu robię,
Bogdajbyś długo rozdzielając leki,
Sam żył zdrów zawsze i uniknął obie.

Rafał Wężyk.